

Lepiej chorować, niż iść do lekarza

Co dziewiąty Polak rezygnuje z wizyty u lekarza, gdy jest chory. Często termin oczekiwania na wizytę jest zbyt odległy. Jeśli do tego czasu pacjent rozchoruje się jeszcze bardziej, może pozwać do sądu NFZ albo Skarb Państwa

Statystyka prowadzona przez GUS nie zmienia się od lat – około 4,5 mln Polaków ani razu w roku nie korzysta z państwowych usług lekarskich, pomimo takiej potrzeby. Powodów ich wstrętu do szpitali i przychodni jest kilka. Jedna trzecia uznaje, że lepiej poczekać na ustąpienie objawów chorobowych. – To między innymi efekt utrzymywania się stereotypu związanego z chorobą, według którego to, co samo do nas przyszło, samo z nas wyjdzie – mówi prof. Lidia Brydak, kierownik Krajowego Ośrodka ds. Grypy. Wiele grup społecznych ma lekceważący stosunek do zdrowia. – Ale z czasem tych pacjentów i tak musimy leczyć – podkreśla prof. Brydak.

Ale druga, licząca ponad milion osób, grupa podaje inny, znacznie poważniejszy powód tego, dlaczego nie leczą się publicznie – przychodnie i szpitale zbyt długo każą czekać im na wizytę. W związku z tym całkowicie rezygnują z leczenia albo wydają pieniądze na prywatnych lekarzy.

Rzeczywistość jest przytłaczająca – o ile na wizytę u lekarza rodzinnego czeka się kilka dni, to już konieczność skorzystania z pomocy specjalisty wiąże się z odczekaniem w kolejce nawet kilku miesięcy. Aż jedna piąta pacjentów czeka na wejście do gabinetu okulisty, laryngologa czy innego specjalisty ponad trzy miesiące, a ponad 5 proc. – więcej niż pół roku! – Długi czas oczekiwania na wizyty wynika z niedofinansowania systemu ochrony zdrowia i z jego fatalnej organizacji – nie ma wątpliwości Magdalena Bojarska, wiceprezes Instytutu Praw Pacjenta i Edukacji Zdrowotnej. Podobnego zdania jest Stanisław Mackowiak, przewodniczący Federacji Pacjentów Polskich. – System opieki zdrowotnej nie jest dostosowany do rzeczywistych potrzeb pacjentów – mówi ekspert.

Zdaniem prawników za to niedostosowanie odpowiada państwo. Jeżeli czekaliśmy na wizytę zbyt długo i w tym czasie pogorszył się nam stan zdrowia, możemy domagać się odszkodowania. Pytanie – od kogo. Jedni radzą skarżyć bezpośrednio Skarb Państwa, inni – lekarzy, przychodnie i szpitale. – To oni są rzeczywistymi gospodarzami pieniędzy znajdujących się w publicznym systemie opieki zdrowotnej. Decydują o tym, kto niezwłocznie, a kto w dalszej kolejności uzyska świadczenia. To, że ilość środków pieniężnych w systemie opieki zdrowotnej jest niewystarczająca, nie zwalnia lekarzy i szpitali z obowiązku właściwego gospodarowania tymi pieniędzmi – uważa Piotr Pawłowski, adwokat w kancelarii Domański Zakrzewski Palinka.

Teoretycznie droga dochodzenia odszkodowania jest prosta. Należy zebrać wszystkie dokumenty o stanie zdrowia, a następnie złożyć pozew do sądu cywilnego. Później pozostaje wykazać, że lekarz lub szpital zawinił przy ustalaniu kolejności na zabieg, przez co nasze zdrowie uległo pogorszeniu. Podobnie mogą postąpić osoby, których bliscy zmarli w oczekiwaniu na zabieg czy badanie.

Nie ma co jednak oczekiwać, że otrzymamy odszkodowanie, za samo stanie w kolejce. – Dostęp do wybranych procedur jest limitowany, z uwagi na niewydolność ekonomiczną systemu ochrony zdrowia. Kolejki oczekujących są więc elementem dnia powszedniego – uważa Jolanta Budzowska, radca prawny z kancelarii Budzowska Fiutowski i Partnerzy. Osobnym zagadnieniem jest to, czy limity ilościowe są dobrane przez państwo prawidłowo.

Inna sprawa, że spora grupa, bo niemal 800 tys. Polaków, nie leczy się, twierdząc, że nie ma czasu na bieganie po lekarzach. A później wymagają oni poważniejszego, a zatem również kosztowniejszego leczenia. – Wiele osób nie przywiązuje dostatecznej wagi do pewnych schorzeń. Ten brak dbałości o siebie jest charakterystyczny dla krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Dla Holendra czy Duńczyka oczywiste jest, że gdy pojawią się objawy choroby, to należy skonsultować to z lekarzem. Nawet na wszelki wypadek – mówi prof. Henryk Domański, socjolog z PAN. Trudno sobie jednak wyobrazić, aby wszyscy Polacy na wszelki wypadek chodzili do lekarza, gdy tylko kaszlą czy kichną. Kolejki nie miałyby wtedy końca.

Dlaczego Polacy nie korzystają z publicznej służby zdrowia

(proc. badanych osób)



Dlaczego Polacy nie korzystają z publicznej służby zdrowia

Milion Polaków nie leczy się, bo kolejki do lekarzy są zbyt długie

Źródło na dzień 19.01.2012.:

<http://edgp.gazetaprawna.pl/index.php?act=mprasa&sub=article&id=395451>